



„Praca nie hańbi”: Uczestnicy kursu koszykarskiego w Piotrkowie. W pośrodku kapitan Szamota.

roli zwykłego robotnika. Ale trudno! Wojna ludzi zrównała i zatarta różnice kastowe, a jeśli propaganda w tym kierunku pójdzie dalej pod tem właśnie

ryczne wspomnienia. Władysław Jagiełło, ciągnąc w roku 1410 na wojnę z Zakonem krzyżackim, bawił tutaj przez trzy dni, oczekując na gromadzące

się wojsko, odbywając jego przeglądy i naradzając się ze starszyzną. W dziesięć lat po tem do tego samego króla, przebywającego tutaj po zjeździe w Łęczycy, przybyli posłowie czescy, ofiarując mu koronę krajów świętego Wacława.

Tutaj bawił także jakiś czas w roku 1605 król Jan Kazimierz, szukając schronienia przed następującymi wojskami szwedzkimi. I ostatni z królów polskich, Stanisław August Poniatowski, odwiedził w czerwcu roku 1775 Wolborz, gdzie go przez cztery dni gościł biskup Antoni Ostrowski.

Wspaniały niegdyś zamek, a raczej pałac biskupi, z którego dziś sterczą tylko ruiny i zgłiszczą, jako wspomnienie dawnej świetności, wystawił około roku 1626 biskup włocławski, Józef Lipski i założył przy nim obszerny zwierzyniec. — Później ozdobił go, rozszerzył i odnowił biskup Antoni Ostrowski.

Z chwilą przejścia miasta na własność skarbową, rząd rosyjski, który z wielką przyjemnością niszczył wszelkie pomniki europejskiej kultury, drażniąc azyatycki smak artystyczny najeźdźców, w oficynach pałacu urządził koszary dla wojska, wobec czego uczynił niemożliwym mieszkanie tutaj biskupom włocławskim, nie pragnącym wcale tak miłego sąsiedztwa. Niszczał więc i sam pałac, niszczały oficyny. Do ostatnich prawie czasów ogół budynków trzymał się jeszcze jako tako, choć szczegóły były już bardzo uszkodzone, o konserwacji bowiem zabytków nikt nie myślał.

Ze względu na to, że biskupi kujawscy główną swą rezydencję mieli ongiś w Wolborzu, założyli też w tem mieście kolegiatę, która dotrwała do naszych czasów i służy dziś jako kościół parafialny, nie odznaczając się przecież niczem, godnem szczególniejszej wzmianki.



Pałac biskupów włocławskich w Wolborzu od strony ogrodu.



Pałac biskupów włocławskich w Wolborzu pod Piotrkowem. Front budynku

hasłem, jakie obrało sobie piotrkowskie Biuro pośrednictwa pracy, możemy być pewni lepszej przyszłości. Ile dziś nie jeden intelligent, przymierający głodem, dalby za to, gdyby go dawniej nauczono pracy i potrafił przekonąć, że ona „nie hańbi, ale uszlachetnia”.

Zniszczony zabytek historyczny.

Ofiarą wojny, która od dwu lat toczy się przeważnie na ziemiach polskich, padło mnóstwo bardzo cennych zabytków historycznych. Strata to wprost niepowetowana, społeczeństwo nasze musi się przeciw z nią pogodzić, bo i wojna ma swoje prawa... Z wielu wspaniałych świątyń, zamków i pałaców, które ongi zadziwiała cały świat, a i w ostatnich jeszcze czasach były świadectwem lepszej przeszłości, tymi historycznymi strzępami z niegdyś kosztownego okrycia, pozostały dziś tylko gruzy i ryciny, przedstawiające, jak one przed wojną wyglądały.

Do ich rzędu zaliczyć należy także i pałac biskupów kujawskich w Wolborzu, miasteczku liczącym niespełna trzy tysiące mieszkańców, a leżącym w powiecie piotrkowskim nad rzeką Wolborką. — Wedle stylu należał on do najpiękniejszych zabytków renesansu z doby jego najświetniejszego rozkwitu.

Według zapisków historycznych już w roku 1065 był Wolborz stolicą kasztelanii i posiadał zamek, który w roku 1268 Ziemomysł, książę kujawski i sieradzki, nadał wraz z kasztelanią po wieczne czasy jako wyposażenie biskupom włocławskim.

Z zamkiem tym łączą się też i rozmaite histo-



„Praca nie hańbi”: Wyrób koszy, zorganizowany przez Biuro pośrednictwa pracy przy Komendzie okręgowej w Piotrkowie.